

**Krystyna Iwanicka, Anna  
Karwińska**

---

**Rzeczywistość w perspektywie  
dystansu poznawczego**

---

Folia Philosophica 5, 105-129

---

1988

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## Kultura i społeczne wyznaczniki indywidualności

W toku dziejów człowiek przystosowywał się do zmiennego, ulegającego przekształceniom otoczenia; przystosowanie to postępowało stosownie do uwarunkowań przyrodniczych, a także jednostkowych i cywilizacyjnych możliwości ludzkich. Wariantowość rozwiązań kulturowo-społecznych postrzegana bywa prawie zawsze jako wynik aktywności adaptacyjnej przebiegającej w określonych okolicznościach, stwarzających ramy dla działań człowieka. W literaturze naukowej znajdujemy wiele przykładów analiz konkretnych zbiorowości ludzkich. Wskazują one, że kształt kultury, układ stosunków społecznych są szczególną odpowiedzią na istniejące warunki przyrodnicze<sup>1</sup>. W poszukiwaniu czynników określających zbiorową aktywność przystosowawczą odwoływano i odwołuje się często do uwarunkowań zewnętrznych, w tym głównie zasobów przyrody, ukształtowania terenu, klimatu. Dzieje się tak zwłaszcza wówczas, gdy rozważane są społeczności archaiczne, pozostające na etapie kultury plemiennej, lokalne lub gdy uzasadnia się genezę poszczególnych elementów obyczajowych czy wskazuje pochodzenie pewnych dóbr materialnych. Obok przyrodniczych podstaw życia społecznego podkreśla się znaczenie czynników demograficznych, które przez długie wieki stanowiły również nie kontrolowany wyznacznik ludzkich przedsięwzięć. Teorie mieszczące się w nurcie przyrodniczym powstały jeszcze w XIX wieku. Niemal równolegle opowiadano się w nauce za determinizmem biologicznym, geograficznym, demograficznym, rozwijano kierunki instynk-



KRYSTYNA IWANICKA  
ANNA KARWIŃSKA

Rzeczywistość w perspektywie  
dystansu poznawczego



<sup>1</sup> K.J. Brozi: *Antropologia funkcjonalna Bronisława Malinowskiego*. Lublin 1983, s. 68 i nast.

tywistyczne. Co więcej, jedna z najbardziej inspirujących dwudziestowiecznych koncepcji — strukturalizm nawiązuje, chociaż w nieco innej perspektywie, do ustaleń biologizmu, zwracając uwagę na znaczenie struktur mózgowych wyznaczających ludzkie działania, określających jednostkę<sup>2</sup>. Również E.T. Hall — uważany za jednego z najbardziej wrażliwych etnologów amerykańskich — w swoim systemie wyjaśniania kultury posługuje się pojęciem ekstensji, której źródła tkwią w kodzie genetycznym jednostki<sup>3</sup>.

W ujęciu socjocentrycznym większy nacisk kładzie się na twórcze umiejętności *homo sapiens*, plastyczność osobowości, ponieważ bardziej akcentuje się szanse na nieograniczoną zmienność i różnorodność działań niż schematyzm czy powtarzalność. W tej perspektywie porządek przyrodniczy jako czynnik równowagi, chroniący istnienie i rozwój zbiorowości, stanowczo nie wystarcza. To człowiek i zbiorowość ludzka ustalają niezbędne zasady i reguły zapobiegające chaosowi, nadmiernej żywiołowości w procesach społecznych. Gwarancje natury zastępowane są tu gwarancjami ładu kulturowego. Im bardziej komplikuje się życie społeczne, im więcej grup, warstw, kręgów ustala własne prawa porządkujące ludzkie działania, tym bardziej oczekuje się powszechnego porozumienia co do najogólniejszych zasad, swoistych „nawzorów” ujmujących zarówno relacje społeczne, jak i relacje człowieka ze światem natury<sup>4</sup>.

#### Istnienie bez dystansu wobec kultury i społeczeństwa

W każdej kulturze tkwią mechanizmy zabezpieczające przed nadmierną, spontaniczną, nie kontrolowaną innowacyjnością. Bez nich, bez narzucenia pod groźbą sankcji określonych standardów wyhamowujących dowolność działań człowiek nie mógłby się doskonalić. Istnienie w obrębie społeczności oznacza poddanie się obowiązującym nakazom, także w sferze aktywności innowacyjnej, wprowadzania nowych zachowań, realizowania własnych stylów życia. Egzystencja poza życiem społecznym — tzn. poza szansą na uczestniczenie w procesach komunikowania za pomocą pojęć, znaków, symboli, znaczeń, wartości — brak partycypacji w zbiorowym dorobku wiedzy przesądza o poziomie adaptacji i zamykają możliwości rozwoju nie tylko intelektualnego, poznawczego, ale także emocjonalnego. Pełne uczestnictwo w świecie społecznym, korzystanie z kumulowanego dorobku, przekazu międzypokoleniowego, gromadzenie własnych doświadczeń płynących z udziału w procesach zbiorowych zwielokrotniają jednostkowe,

<sup>2</sup> Por. np. M. Ziółkowski: *Claude Levi-Straussa koncepcja kultury — próba rekonstrukcji*. „Studia Socjologiczne” 1976, nr 4 s. 45—66.

<sup>3</sup> E.T. Hall: *Poza kulturą*. Warszawa 1984 s. 76—80.

<sup>4</sup> M. Czerwiński: *Profile kultury*. Warszawa 1978 s. 38 i nast.

indywidualne istnienie człowieka, dodają do jego własnych przemyśleń zobiektywizowaną pamięć zbiorową, potęgują zdolności adaptacyjne, umiejętności kontroli. Określenia, że jednostka jest twórcza, nie ograniczona w swych możliwościach rozwojowych, pozornie dotyczą tylko jej samej. W istocie cechy te wywodzą się z przestrzeni społecznej i do niej należą; są nieredukowalne do poziomu człowieka jako przedstawiciela gatunku biologicznego w tym sensie, że szanse rozwoju nabywa się poprzez uczestnictwo w komunikowaniu społecznym<sup>5</sup>.

Już w pracach Staszica znajdujemy stwierdzenie, iż człowiek bez towarzyszy — nawet pomyśleć się nie da. Jednostka poza właściwym jej środowiskiem, systemem społeczno-kulturowym nie może zaistnieć jako istota ludzka. Pojawia się tu jednak pytanie, na ile to, co wewnętrzne, indywidualne, przeciwstawia się w świadomości człowieka jego społecznemu środowisku. Przeżywamy przecież istnienie swego odrębnego „ja” jako czegoś unikalnego, niepowtarzalnego i — w naszym rozumieniu — przeciwstawienie ja — oni staje się powszechne. Analiza treści „ja” pozwala wywieść je z cech kultury, epoki, społeczeństwa i w tym sensie przeciwstawienie ja — oni nigdy nie jest przeciwstawieniem pełnym<sup>6</sup>.

Złożoność sytuacji jednostki jako bytu samego w sobie i jednocześnie uczestnika procesów zbiorowych wynika z faktu, że swoistą ceną osiągnięcia człowieczeństwa jest podporządkowanie się najczęściej nieświadome lub nie do końca uświadamiane — obowiązującemu wzorcowi stosownie do wymogów epoki, cywilizacji. Odpowiedzi na pytania: Kim jestem? Kim jest człowiek? Jaki jest wymiar człowieczeństwa? udzielają jednostce każdorazowo społeczeństwo i kultura. Człowiek jako przedstawiciel gatunku nie może określać siebie poza lub wbrew normom zbiorowości, której jest członkiem. Świadomość towarzyszy, na ogół, wyborom możliwym w ramach kultury czy — szerzej — cywilizacji. Nawet najbardziej ogólnie stawiane pytania, z jakimi spotykamy się w dorobku myśli egzystencjalistycznej, dotyczą jedynie etycznej wizji człowieka, jego opowiedzenia się za określonymi wartościami i normami moralnymi, regulującymi korzystanie z potencjału kultury, z możliwości stwarzanych przez życie społeczne.

W warunkach społeczeństwa o zamkniętych strukturach przypisana człowiekowi pozycja społeczna decydowała o potrzebach, ich zakresie i sposobach zaspokajania. W takim społeczeństwie nie było praktycznie żadnych szans na zindywidualizowanie stylów życia, a także na przenoszenie elementów kulturowych z jednych warstw społecznych do innych. Wyobrażenia kariery, dążenia życiowe, modele rodziny i innych instytucji funkcjonujące w obrębie danej warstwy czy klasy były określone normami obyczajowymi. Nawet wzór fizy-

<sup>5</sup> S. C. Czarnowski: *Wybór pism socjologicznych*. Warszawa 1982 s. 243 i nast.

<sup>6</sup> *Ibid.*, s. 244.

czny człowieka zależał od jego statusu społecznego, toteż zdarzało się, że prawo strzegło respektowania atrybutów zewnętrznych, ustalonych dla różnych zbiorowości. Przypomnijmy chociażby ustawy antymieszczkańskie, regulujące dozwolony stopień luksusu w strojeniu się, czy kastowe nakazy, narzucające określony wygląd zewnętrzny. Jeszcze stosunkowo niedawno, bo kilkanaście lat temu, już po prawnym akcie znoszącym podziały kastowe, zdarzały się wypadki zabójstw, których bezpośrednią przyczyną było naruszenie kulturowych wymagań, związanych ze strojem, wyglądem, zachowaniem, przez osoby należące do grup tradycyjnie pozbawionych w tym zakresie przywilejów.

W różnej skali, ale na każdym etapie rozwoju społecznego istnieją rozbieżności między zaakceptowanymi przez jednostkę sposobami samorealizacji, organizacją życia społecznego a wzorami kultury. Relacje te można rozpatrywać jako pewne *continuum*; od sytuacji, gdy człowiek nie potrafi wykorzystać szans stwarzanych przez system, w który jest uwikłany, do sytuacji, kiedy potrzeby i aspiracje człowieka wykraczają poza istniejące możliwości ich realizacji. Ujawnienie braku dostosowania, zmanifestowanie w działaniach, wyrażanych poglądach własnej odrębności prowadzi do odrzucenia, a co najmniej do zepchnięcia na margines zbiorowości. Każdy etap rozwoju kultury wynika logicznie i przyczynowo z poprzedniego. Nawet najwybitniejsze jednostki działają w określonych kulturowo i społecznie ramach. Zmieniają to, co już jest, kontynuują dzieła poprzedników. Najdalej idąca rewolucja, np. w sztuce, stanowi przecież tylko zaprzeczenie dotychczasowych poglądów, istniejącej estetyki, jest zatem uwarunkowana przez przeszłość.

Jedną z ciekawszych — Heglowską koncepcją roli jednostek wybitnych dotyczyła tylko tych spośród nich, którzy potrafili skutecznie zaznaczyć się w historii, wypełnić miejsce przeznaczone dla nich przez racjonalną logikę dziejów. Nawet przerastając swoją epokę, tak jak np. Leonardo da Vinci, jednostki te są jednocześnie przez nią ukształtowane. Geniusz Leonarda wyrósł w szczególnej atmosferze epoki Renesansu, wiary w moc ludzkiego rozumu i nieograniczone możliwości człowieka.

Znamy z historii wiele indywidualnych przypadków, kiedy to zbytnie wyprzedzenie własnej epoki kończyło się dla jednostki szczególną sytuacją: przesunięciem jej dorobku do epoki następnej. Odnosiło się to zarówno do polityków, twórców idei, uczonych, jak i artystów. O wiele częściej, a właściwie prawie powszechnie występowało (i w jakimś stopniu występuje nadal) zjawisko wypełniania ról społecznych niejako pod dyktando ładu społecznego. W tym sensie możliwości jednostek przerastających swoją epokę wykorzystywane są częściowo.

## W stronę ideologii wyboru samego siebie

W wyniku zderzenia kultur towarzyszącego rozwojowi cywilizacji rozszerza się zakres i możliwości definiowania człowieczeństwa, większa jest tolerancja wobec odmiennych sposobów określania stosunku do teraźniejszości, rodzaju wybieranych ról, stylów życia. Można powiedzieć, że kultury ewoluują od rygoryzmu norm do pluralizmu wartości; od askryptywnie przypisywanych im statusów, wzorów osobowych do kultur przyzwalających na tolerancję, charakterystycznych dla wielu społeczeństw współczesnych. W makroskali zmianie ulegają relacje pomiędzy jednostką a społeczeństwem, indywidualizm współwystępuje z atomizacją zbiorowości; zwielokrotnieniu relacji międzyludzkich w społeczeństwie organizacyjnym towarzyszy nasilanie się anomii. Zróznicowane możliwości pełnienia ról prowadzą do zwiększania się marginesu ludzi „zbędnych”.

System społeczno-kulturowy w toku kolejnych przekształceń staje się wystarczająco pojemny, aby pomieścić nawet przeciwstawne wzory zachowań i działań, konkurencyjne wartości, sprzeczne światopoglądy. Daje to jednostce liczne szanse społecznego określania się. Można powiedzieć, że społeczeństwo permissywne stwarzając tak wiele wariantów samookreślenia się, usposabia jednostkę do kształtowania siebie według swej woli, a nawet niejako zobowiązuje ją do tego. Nie dziedziczy ona przynależności warstwowo-klasowej, lecz musi podejmować decyzje i niezbędne działania związane z awansowaniem społecznym lub świadomie z takich decyzji rezygnować.

Współczesne ideologie społeczeństwa przyjmują na ogół koncepcje self-made-mana, egalitaryzmu i konsekwentnie kreują obraz ogólnodostępnej kultury — zarówno w płaszczyźnie twórczości, jak i uczestnictwa. Znamienne jest, że jednostka może wielokrotnie w toku życia dokonywać wyborów, często jest do tego przymuszana zewnętrznymi okolicznościami, ale żaden z owych wyborów nie musi przesądzać o zajmowanym statusie. Rodzi to różnorakie konsekwencje dla ładu społecznego, stwarza przede wszystkim konieczność optymalizowania wyborów, tak aby zachowywać równowagę między tym co żywiołowe, spontaniczne a tym co określone przez schematy.

Podstawową formą opanowywania i regulowania tej różnorodności wzorów, wartości i szans jest ich instytucjonalizacja. Poprzez formalnie powoływane instytucje następuje konformizacja postaw i zachowań jednostek, ich uspołecznienie. Przyzwolenie w społeczeństwie permissywnym odnosi się zatem do możliwości wyboru grupy, ideologii, religii itd., a nie do dowolnych, nie kontrolowanych przekonań i odczuć, publicznych manifestacji zachowań niezgodnych z prawem. Rodzaj aktywności każdego członka społeczeństwa

jest konsekwencją określenia się wobec mechanizmów awansu w ramach struktury politycznej, społecznej, kulturowej, ekonomicznej.

Świat społeczny, w którym można wybierać spośród wielu celów, dążeń, aspiracji, projektować różne warianty karier, stylów życia, jawi się — z punktu widzenia jednostki — jako skomplikowany, różnorodny, z trudnością poddający się kontroli. Dopiero na poziomie makrostruktur postrzega się zbiorowość społeczną jako zintegrowaną poprzez przyporządkowanie nadrzędnym wartościom — ideom oraz sformalizowanym nakazom prawa. Utrzymanie ładu społeczno-kulturowego we współczesnych społeczeństwach staje się coraz trudniejsze. Zwiększają się wymagania wobec warunków życia, możliwości zaspokajania potrzeb materialnych, intelektualnych, osobowościowych. Jednocześnie życie w zbiorowości oznacza wzrost oczekiwań wobec jednostek, konieczność sprostania dynamice zmian społecznych, politycznych, ekonomicznych, kulturowych, a fakt, że pojawia się coraz więcej możliwości wyboru, wcale nie ułatwia procesów adaptacyjnych.

#### Procesy poznania a dystansowanie się wobec rzeczywistości

Zmieniającą się sytuację człowieka w świecie społecznym można rozpatrywać z różnych punktów widzenia. Przechodzenie od rygoryzmu do przyzwolenia zachodzi więc w sferze ruchliwości społecznej, podejmowania ról, działania norm i nakazów kulturowych; dokonuje się ono także w sferze poznawania świata. Obserwuje się przemiany statusu aktywności poznawczej, wyjaśniania rzeczywistości. Zmienia się także w konsekwencji rola wiedzy o świecie. Poznanie świata staje się z czasem w coraz większym stopniu samoistną wartością, aprobowaną drogą samorealizacji. Zanika elitarność i ekskluzywność dążeń, potrzeb poznawczych; fakt ich upowszechniania przełamuje schematy dotychczas obowiązujące przy określaniu ról jednostek i instytucji życia zbiorowego.

#### Poznawcza sytuacja jednostki w kulturach stabilnych

W związku z procesami uczestniczenia w poznawaniu świata zmienia się sposób wyznaczania miejsca w hierarchii społecznej. Przez całe wieki status społeczny, a nie tylko realizowana rola, był czynnikiem determinującym zakres udziału w poznaniu; status społeczny określał także dążenia, narzucał aspiracje w sferze kształcenia, obliłował do odczuwania potrzeb intelektualnych.

Ewolucja społeczeństw ku otwartości ich struktur stopniowo odwraca tę zależność. Poprzez wykształcenie, umiejętność spożytkowania zdobytej wiedzy, zrozumienia konieczności edukacji zyskuje się pozycję społeczną,

wpływy, autorytet<sup>7</sup>. Jak zawsze w życiu społecznym, mamy tu do czynienia z tendencją ujawniającą się dopiero w dłuższej perspektywie czasowej.

Trwająca przez stulecia struktura klasowo-warstwowa znajdowała nie tylko swój wyraz ekonomiczny, polityczny czy kulturowy, ale także utrwalana była przez ograniczanie dostępu do wiedzy, możliwości jej zdobywania i wykorzystywania<sup>8</sup>. Stopień udziału zależał nie tylko od zajmowanej w strukturze klasowo-warstwowej pozycji, ale także od pełnionych ról, od przypisania człowieka instytucjom, od cech demograficznych, takich jak płeć, wiek. Można mówić o istnieniu całego systemu strzegącego dostępu do wiedzy już nagromadzonej, do twórczości poznawczej, intelektualnej, a także broniącego prawa wyzyskiwania wiedzy.

Zakres, rodzaj i stopień społecznego uczestnictwa w procesie poznawania świata zawsze współdecydują o kształcie kultury oraz o kierunkach i dynamice jej rozwoju. Minimalizowanie zakresu uczestnictwa, jego powszechności pozwala utrzymać stabilny charakter kultury zabezpieczonej przed koniecznością przekształceń, zawsze wywołujących lub powiększających obszar niepewności. Znamy w dziejach wiele systemów społeczno-kulturowych, które ograniczały innowacyjność indywidualną do minimum. Zabezpieczano się w ten sposób przed dopływem wiedzy naukowej z zewnątrz oraz ukierunkowywano aspiracje członków społeczeństwa na inne wartości i cele. Chroniono tym samym istniejący ład i jego funkcjonalne podstawy. Stabilne kultury ograniczały możliwość intelektualnego rozwoju jednostki, dopuszczały tylko pewne warstwy do partycypowania w dorobku epoki. Niezwykle utrudnione było wówczas podejmowanie zbiorowych wysiłków przekształcających istniejące porządki.

Ten typ kulturowy zwiększa jednocześnie poczucie bezpieczeństwa jednostki, gwarantuje, że konformizm zapewni jej pozycję, prestiż, akceptację innych. Charakterystyczne dla kultury stabilnej wspólnoty lokalne, terytorialne miały ograniczony zasięg przestrzenny; przy małej ruchliwości społecznej trwały one jako światy dla „siebie”, zamknięte, w zasadzie nie nastawione na konfrontację, wręcz jej unikające. W tych warunkach wspólnota ideałów, wartości, sposobów odczuwania prawdy, dobra, piękna istniała pomiędzy składowymi makrostrukturami zaledwie w wąskim zakresie. Nawet — wydawałoby się — ponadklasowe, ponadnarodowe idee chrześcijaństwa w paradoksalny sposób bazują na określonych warstwowych interpretacjach. W tym sensie każda odrębna kulturowo społeczność, stan, warstwa, klasa, grupa etniczna ma np. własny obraz boskiego i ziemskiego porządku, przykrawa go na miarę

<sup>7</sup> P. Bourdieu: *Specyfika dziedziny naukowej i społeczne warunki rozwoju wiedzy*. W: *Kryzys i schizma*. Red. S. Mokrzycki T. 2. Warszawa 1984, s. 87.

<sup>8</sup> Por. np. B. Tuchańska: *Rozwój nauki a historyczne sposoby funkcjonowania nauki*. „*Studia Socjologiczne*” 1980, nr 4, s. 209—231.



swoich aspiracji i możliwości rozumienia. Komunikowanie się w makroskali jest w tego typu kulturach raczej jednokierunkowe, ograniczone głównie do ustalania wzajemnych powinności.

Izolowanie znacznej części zbiorowości od wiedzy wiązało się i wiąże z dążeniem elit władzy, wpływów, opinii do zagwarantowania im dominacji oraz ułatwienia kontroli. Ograniczenie dotyczy uczestniczenia w poznawaniu prawidłowości świata społecznego, a także wiedzy o innych systemach kulturowych, religijnych, konstytuujących je wartościach, innych sposobach organizacji życia zbiorowego. Skuteczność takich działań podważają mechanizmy rozwoju społecznego, które wymuszają znaczne korekty w kierowaniu społeczeństwem i w metodach wpływania na jego motywacje. Konieczność zastosowania nowych technologii przekształca system ekonomiczny, społeczny, kulturowy, niezależnie od tego, w jakim stopniu elity władzy minimalizują „efekt demonstracji” przez niedopuszczanie do obiegu pewnych informacji.

Wzrastający stopień partycypowania w poznawaniu świata prowadzi do uniwersalizacji kultury, wyrażającej się w powszechności dostępu do pewnych treści, informacji, w zwiększaniu się „sfery wspólnej”, obejmującej zbiorowość wyznaczoną zasięgiem masowego komunikowania. Z socjologicznego punktu widzenia ważne jest podkreślenie, że na tę „sferę wspólną” składają się podobieństwa sytuacji, a nie podobieństwa jednostkowych systemów wartości. Rozszerza się w skali całego świata dostępność wiedzy; owo upowszechnienie stanowi element ideologii, ale także warunek sprostania wymogom uczestnictwa w międzynarodowej wymianie gospodarczej, naukowo-technicznej, kulturowej. Zależnie od typu społeczeństwa istnieją różnice w sposobach realizowania idei egalitaryzacji wiedzy, ale można dostrzec także ogólną tendencję do otwartości systemów kształcenia, powoływania wielu instytucji oświatowych o różnym stopniu formalizacji i rozmaitej genezie. Tworzone i propagowane są w mikroskali wzory osobowe światłego obywatela, pozwalające jednostce na włączenie się w funkcjonujący system organizowania społeczeństwa<sup>9</sup>.

Obiektywnie — jednostka ma do dyspozycji wszelkie możliwości poznawania świata, korzystania z dorobku innych. Wymieńmy tu chociażby ułatwienie dostępu do dorobku nauki światowej, realizację zasady otwartości konferencji i posiedzeń naukowych. Etos ludzi nauki nie tylko przyzwala, ale wręcz obliuguje do popularyzowania wiedzy, także poprzez mass-media. W społeczeństwie propagowane bywają jednakże równocześnie inne wartości, inne aspiracje, tak iż w tych skomplikowanych związkach między różnymi ideami „stopień oświecenia” (wiedza) nie zajmuje pozycji nadrzędnej.

<sup>9</sup> A. S h ũ t z: *Światły obywatel*. „Literatura na Świecie” 1985, nr 2 s. 269—285.

## Barierzy wykorzystywania szans poznawczych w kulturach otwartych

Dążenie do wiedzy nie jest i nie może stanowić wartości konstytuującej życie zbiorowe, ponieważ masowość przekraczania granic własnej pozycji, pełnionych ról naruszałaby ład i porządek społeczny. Nadmiar innowacyjności burzy strukturę społeczne, struktury komunikowania, nadmiernie zaś powiększa sferę niepewności. Relacje społeczne, tak ważne w kształtowaniu osobowości, ważne także dla potęgowania zdolności jednostki, zastąpione zostałyby w tych warunkach związkami człowieka z informacjami. Trudno sobie wyobrazić funkcjonowanie wiedzy bez społecznych odniesień, chociaż już obecnie jej nośnikami są ludzie, którzy w taki właśnie sposób spełniają swoje role zawodowe, nie identyfikując się z przekazywanymi przez siebie treściami.

Wzór „światłego człowieka” ma charakter raczej ideologiczny i nie jest związany z postulatem poznawczego perfekcjonizmu. W praktyce życia społecznego nie ma bezpośrednich bodźców, skłaniających człowieka do zgłębiania tajemnic świata i zapoznawania się z dorobkiem nauki. Dlatego też jednostka częściej dąży do spotęgowania swoich zasobów ekonomicznych czy władzy niż do doskonalenia rozumienia świata. Funkcją wiedzy ma być sprawne uczestnictwo w rolach rodzinnych, zawodowych, społecznych, dostarczanie możliwości kompensowania ich niedostatków, a także tworzenie dodatkowych podstaw integracji.

W procesie cywilizowania kultur ulega zmianie zakres wiedzy społecznie niezbędnej. W coraz większym stopniu włącza się doń nie tylko znajomość zagadnień bezpośrednio, codziennie użytecznych, ale także, informacje umożliwiające odczuwanie przynależności do szerszego kręgu cywilizacyjnego. Tak aktualizujące się minimum wiedzy obejmuje również informacje dotyczące świata przyrody, życia społecznego, wytworów kultury (w tym dorobku techniki). Adekwatność tego minimum musi być stale potwierdzana ze względu na dynamikę przemian wszystkich sfer rzeczywistości, co wiąże się z przekazywaniem, upowszechnianiem gromadzonej bezustannie wiedzy, jej selekcjonowaniem, objaśnianiem, przystosowywaniem treści do form przekazu. Określa to stopień trudności aktualizowania się wiedzy niezbędnej w procesie społecznego komunikowania się w skali masowej.

Wspomnieć trzeba także o innym problemie. Analizując sytuację współczesnego człowieka, często wskazuje się na nadmierny, nawet przerastający możliwość percepcji zalew informacji płynących z różnych źródeł, nie tylko z instytucji naukowo-badawczych. Mają zatem te informacje różny stopień ważności, prawdziwości i stawiają jednostkę wobec ogromnego zakresu gotowych odpowiedzi na pytania, których ona nie potrafi zadać lub których potrzeby zadania nie dostrzega. Jest to, oczywiście, zjawisko porównywalne w innej skali ze skutkami rozpowszechnienia druku w Europie od końca

XIX stulecia. Jak pisze Derek J. de Solla Price, masowy druk uratował naukę, a książka drukowana stała się nową siłą, odkrywającą przeciętnemu człowiekowi świat dotąd nie znany<sup>10</sup>.

Niezależnie jednak od tych ograniczeń w przyswajaniu i aktualizowaniu wiedzy człowiek współczesny ma możliwości zdobywania w nie spotkanej dotąd skali głębokiej wiedzy naukowej na dowolny temat i to uspołecznienie dorobku nauki traktowane jest jako jeden z głównych wymiarów egalitaryzmu, postępującej demokracji stosunków władzy. A jednak te teoretycznie olbrzymie szanse poznawania są pożytkowane przez większość członków zbiorowości tylko fragmentarycznie i raczej zgodnie z potrzebami pragmatycznymi niż z zaspokajaniem ciekawości świata. Aktywność poznawczą regulują obowiązujące w danym środowisku normy i wzorce, a nie potencjalne możliwości jednostki, która wykraczając przeciwko środowiskowemu konformizmowi, ryzykuje przypisanie jej pozycji outsidera.

Przekroczenie pewnego pułapu wiedzy, zdobycie informacji wykraczających poza zbiorowo wyznaczone potrzeby wiąże się ze zmianą pozycji w grupie, a często z przejściem do innej grupy. Grupy, w których człowiek funkcjonuje, do których przynależy, uprzywilejowują go za posiadanie informacji o zagadnieniach już postawionych, o zjawiskach i procesach już dostrzeżonych, zaakceptowanych w intersubiektywnym oglądzie rzeczywistości, a czynią to stosownie do poziomu wiedzy charakteryzującego daną zbiorowość. Natomiast wraz ze zmianą poziomu rozważań naukowych, poziomu interpretacji, zmianą dystansu wobec analizowanych obiektów jednostka wykracza poza dotychczasowy układ społeczny. Proces awansowania może trwać długo, zależnie od tego, jak odległa w strukturze jest elita intelektualna i od tego, jaką rolę przypisano jej w społecznym rozdziale zadań. Wiadomo jednak, że bariery międzysrodowiskowe nie każdy pokonuje z łatwością i że mobilność społeczna oraz kulturowa bywają utrudnione, a pozostanie w nie akceptującym środowisku zmusza niejako do funkcjonowania na jego marginesie.

Profesjonalne uprawianie nauki zapewnia współcześnie monopol na autorytet, rozumiany także jako rodzaj uprawomocnionej władzy społecznej. Członkowie grup, którzy swą pozycję zawdzięczają posiadanej i formalnie potwierdzonej wiedzy, dążą zatem do ograniczenia kręgu uprzywilejowanych, tworząc różnego rodzaju formalne, obyczajowe bariery, wprowadzając rozmaite rytuały wymuszające podporządkowanie się innym zastanej strukturze wpływów<sup>11</sup>. Zakres posiadanej wiedzy nie sytuuje zatem jednostki automatycznie we właściwym dla niej miejscu w zhierarchizowanym społeczeństwie.

<sup>10</sup> J. de Solla Price: *Węzłowe problemy historii nauki*. Warszawa 1965, s. 55.

<sup>11</sup> P. Bourdieu: *Specyfika dziedziny naukowej...*, s. 89.

Zgodnie z ideologią społeczeństwa permanentnej edukacji, otwartej rekrutacji nie powinny istnieć żadne bariery powstrzymujące jednostkę w jej poznawczym doskonaleniu się, a system społeczny podporządkowany winien być wartościom intelektualnym, ukonstytuowany wokół zasady powszechności działań racjonalnych, winien wspierać i ułatwiać te dążenia. Taki porządek społeczny nie jest możliwy w najbliższej perspektywie.

W skali całego społeczeństwa bariery ograniczające powszechność intelektualnego rozwoju wywodzą się z pewnych standardów uczestnictwa w kulturze, charakterystycznych dla społeczeństwa masowego. Kultura masowa tworzy całościowy system pojęć, symboli, wartości, warunkujących typ odbiorcy. W badaniach nad współczesną kulturą podkreśla się często postawy konsumpcyjne, bierność, brak w dążeniach i sposobach zaspokajania potrzeb elementów kreatywnych. Z samej istoty kultury masowej wynika konieczność ukształtowania publiczności akceptującej pośrednictwo mass-mediów zarówno w wyborze informacji, jak i w zestawianiu ich w pewne całości, głównie zatem akceptującej własną bierność. Treścią przekazów są tu gotowe już poglądy, wartości ułożone w system hierarchiczny. Odpowiadając na powszechność oczekiwań poznawczych, kultura masowa tworzy obraz wiedzy o świecie przekazywany jako pewny, spójny, prawdziwy, w którym nie ma miejsca na wątpliwości. Zaspokojenie potrzeb wiedzy na tym poziomie odcina niejako odbiorcę od samodzielnych poszukiwań, wychodzenia poza pytania, które zostały już zadane i na które odpowiedzi już udzielono.

O ile w przeszłości bariery dostępności do wiedzy wywodziły się głównie z zamkniętej, sztywnej struktury społecznej, o tyle w warunkach otwartości struktur bariery takie tworzy dodatkowo kultura masowa. Niezależnie od swojej nowej genyzy spełniają one podobne funkcje. Każdy system społeczno-kulturowy może przyjmować innowacje i adaptować się do nich tylko w pewnym stopniu. Ten zakres plastyczności systemu zależy od bardzo wielu czynników, z których poziom rozwoju naukowo-technicznego jest decydujący. Bariery społeczne i kulturowe mają z kolei pełnić właśnie funkcje regulacyjne i stabilizujące.

Zawsze w przebiegach życia społecznego istotne są relacje między zmianą a trwaniem, ale problem ten nabiera tym większego znaczenia, im wcześniej w system społeczny wprowadzone są innowacje, nowe elementy, dodatkowe składowe. W warunkach otwartości struktur, naporu rewolucjonizujących życie społeczne technik i technologii, równoległości i równorzędności wielu wartości pojawia się tak wiele zagrożeń podstaw ładu, że utrudnione bywa sprawowanie jakiegokolwiek kontroli. Także w życiu zbiorowym spontanicznie poszukuje się pewników, tworzy bariery i ograniczenia. O ile w przeszłości można wskazać wiele przykładów świadomego izolowania znacznej części społeczeństwa od nauki, o tyle trudno współcześnie stwierdzić, że kultura

masowa miała w zamyśle podobny charakter. Racjonalizacji życia społecznego towarzyszą zawsze takie zjawiska, które poprzez wypełnianie funkcji ukrytych osłabiają siłę tego procesu.

### Spoleczne percepcje nauki

W sposób jawny we wszystkich społeczeństwach oczekuje się rozwoju nauki, ale cele i zadania wyznacza jej nie tylko filozoficzna ciekawość świata. Wynikają one z konsekwencji racjonalizowania w coraz większej skali różnorodnych dziedzin życia. Wszechogarniająca obecność nauki powinna rozwiązywać podstawowe problemy współczesności<sup>12</sup>. Nie w ustaleniach naukowych można jednak odnaleźć pożądane asjomaty wprowadzające ład społeczny, stabilizujące kulturę. Przeciwnie — nauka stawia więcej pytań, niż udziela odpowiedzi, i stale kwestionuje dotychczasowe osiągnięcia. Jednocześnie to właśnie nauka rewolucjonizuje wszystkie sfery życia, bezustannie powiększając obszar niepewności, narzuca coraz szybsze tempo procesom adaptacyjnym. W tych warunkach zwiększa się liczba osób, a nawet całych grup niedostosowanych do wymogów cywilizacji naukowo-technicznej. Te jednostki, swoiście wydziedziczone z cywilizacji, nie miałyby żadnego oparcia we wzorach kultury, gdyby przestały istnieć i funkcjonować mechanizmy zabezpieczające. Model życia zaczyna się dopiero opierać na zindywidualizowanej aktywności poznawczej, powszechności uczestniczenia w tworzeniu nauki oraz zaprogramowaniu kultury w tym kierunku. Przez wieki broniono podstaw ładu społecznego poprzez wzmocnienie tendencji izolacjonalistycznych, partykularyzmu kulturowego, nakazując wrogi stosunek do „obcego”. Jednakże rozwój nauki, stwarzając podstawy jednoznacznego oglądu rzeczywistości, wymusza ewolucję kultury w kierunku postępującego uniwersalizmu. Wyraża się to chociażby specyfiką wartości moralnych dominujących we współczesnym świecie. Ich korzeni można szukać w rozwoju nauk biologicznych, psychologii, socjologii, etnologii, antropologii — dziedzinach, które dostarczyły człowiekowi wiedzy o nim samym. Tendencje uniwersalistyczne wiążą się także z upowszechnieniem pewnych postaw, celów jako obowiązujących wszystkie społeczności bez względu na tradycje narodowe i państwowe. W kręgach naukowców np. stworzono przesłanki porozumienia za pomocą jednego dominującego w nauce języka, informującego na płaszczyźnie międzynarodowej o odkryciach, wynalazkach, nawet o nowych hipotezach badawczych. Osiągnięcia nauki stają się wspólnym dziedzictwem praktycznie światowym, tak że na obecnym etapie niemożliwe do zaakceptowania byłoby stosowanie prawa własności w nauce<sup>13</sup>.

<sup>12</sup> Por. np. B. Dixon: *Nie igra się z nauką*. Warszawa 1984, s. 92 i nast.

<sup>13</sup> R. K. Merton: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Warszawa 1982, s. 579 i nast.

Przemiany wzorów kultury, obejmujące role uczonego, funkcjonowanie i rozwój nauki, nie pozostają, oczywiście, obojętne dla charakteru kultury jako całości. Można powiedzieć, że współcześnie wzory kultury w mniejszym niż dawniej stopniu dają członkom społeczeństwa poczucie pewności, stabilizacji, bezpieczeństwa. Nauka, jak powiedziałyśmy, stale zagraża już przyjętym i zaakceptowanym poglądom, w tych zatem warunkach powszechny dostęp do informacji o zjawiskach i procesach zachodzących w świecie natury oraz w świecie społecznym mógłby być oceniony jako niepożądany, ze względu na skutki braku barier informacyjnych. Zderzenie poglądów laika z informacją specjalistyczną jest klasyczną sytuacją dysonansu poznawczego, rodzącego wiele niekorzystnych zjawisk w wymiarze indywidualnym i społecznym. Zgodnie z etosem „człowieka nowoczesnego” jednostka nie może odrzucać nowych informacji, co więcej, jak wspominałyśmy, czuje się wręcz zobowiązana do ich przyjmowania oraz zanalizowania. Często jednak owe informacje nie zaspokajają potrzeb poznawczych; mogą zaburzać ład osobowościowy; tyleż prowadzą do rozumienia świata, ile rodzą lub wzmacniają poczucie zagrożenia. Dodajmy także, że informacje naukowe docierają nie tylko poprzez przekaz specjalistyczny, a zatem kompetentny, poddający się kontroli. Przenikają one do masowego odbiorcy, nabierając w pewnych sytuacjach cech sensacji (w potocznym, pejoratywnym sensie), ulegają wypaczeniu, mogą odgrywać rolę elementów propagandy czy np. środków wzmacniających atrakcyjność określonego przekazu kulturowego.

Znaczna część społeczeństwa nie wykracza w poznaniu świata poza przeciętne standardy. Nie byłoby to nawet praktycznie możliwe ze względu na bariery, jakie stwarza hermetyczność języka. Każda dziedzina wiedzy wypracowuje specyficzny kod, używa pojęć, symboli nieprzetłumaczalnych na język potoczny. Tylko część wiedzy naukowej może być po odpowiednim uproszczeniu, przystosowaniu wprowadzona do powszechnego obiegu. Dzięki systemowi oświaty oraz polityce popularyzowania osiągnięć nauki zdobywa się pewien zasób wiedzy „podręcznej”, pozwalającej na uczestnictwo, zarówno w najbliższym środowisku, jak i w szerszych układach społecznych.

Pełnienie wyspecjalizowanych ról społecznych, zwłaszcza organizatorsko-przywódczych, wymaga znajomości problemów, które nie mają charakteru informacji bezpośrednio praktycznych. Takie zagadnienia ogólniejsze, bardziej teoretyczne orientują ku przyszłości, służą przewidywaniu skutków podejmowanych decyzji, całościowej ocenie przyjmowanych strategii. Chroni się dostęp do wiedzy o pewnych problemach, wiedzy, która mogłaby naruszać obraz siebie, relacji społecznych, podważać wartość aktywności, jej sens. Na przykład problem alienacji bywa rozważany przez naukowców, studentów, menadżerów, polityków społecznych, ale nie wspólnie z tymi,

których dotyczy w największym stopniu; brak go przykładowo w programach nauczania w szkołach zawodowych, kształcących przyszłych robotników.

Zgodnie z logiką rozwoju osobowości i możliwości percepcji system edukacji różnicuje sposób przekazywania wiedzy: od narzucenia jednoznacznej wersji świata, opartej na wyselekcjonowanych pewnikach w fazie początkowej, poprzez możliwości udziału w krytycznej analizie i dyskusji, aż do wskazywania jedynie drogi ku poszukiwaniom różnych rozwiązań, alternatywnych wizji, co łączy się z koniecznością przygotowania metodologicznego i merytorycznego, a także koniecznością stałej aktualizacji posiadanego zasobu wiedzy i możliwości poznawczych. Tak więc w procesie edukacji dokonuje się stopniowe rozwarstwienie społeczne ze względu na rozmiary i zakres uczestnictwa w naukowym oglądzie świata.

W relacjach ze światem zewnętrznym ujawnia się szczególna dwoistość przyjmowanych postaw w procesie naukowego poznania. Jednostka poznając, musi wyabstrahować analizowany obiekt z kontekstu przyrody, kultury i społeczeństwa, a jednocześnie — jako uczestnik życia zbiorowego — musi włączyć ów obiekt do systemu kulturowego i nadać mu znaczenie, ocenić go. Nakazem roli uczonego jest więc wyabstrahowywanie przedmiotu dociekań naukowych z zastanych związków i uwarunkowań. Co więcej, przy założeniu, że celem nauki jest powiększenie zasobu wiedzy, poznawanie rzeczywistości staje się słuszne samo przez się — bez względu na społeczny odbiór tych działań, praktyczną użyteczność, istniejącą hierarchię wartości. W pełnionej jednocześnie roli uczestnika zbiorowości, badacz czy odkrywca winien włączyć do systemu kultury nowo poznany element. Włączanie nowych ustaleń o rzeczywistości do systemu kultury nie jest zjawiskiem incydentalnym, lecz przeciwnie — długotrwałym procesem, złożonym z kilku faz. Dopiero weryfikacja społeczna umożliwia wprowadzenie tych innowacji naukowych do obiegu kultury.

W tym kontekście zrozumiałe są nierzadkie dziś dążenia uczonych do ukształtowania swoistego świata nauki, w którym wartość instrumentalna osiągnięć poznawczych przekształca się w wartość autoteliczną, środek prowadzący do celu — w cel ostateczny, nie wymagający uzasadnienia. Oczywiście, w sferze *praxis* dążenie takie pozostaje często postulatem, zwłaszcza w warunkach ścisłego powiązania nauki z interesami gospodarczymi, militarnymi itp. Niezależnie od tego ważne pozostaje pytanie: Na ile uczeni a także sama nauka, jako pewien fakt społeczny, mogą uzyskać takie bezwarunkowe poparcie?

W toku swojego społecznego istnienia każda jednostka, niezależnie od pełnionych ról, jest narażona na stałe odczuwanie rozbieżności między zakodowanym w jej świadomości obrazem świata, a napływającymi zewsząd strumieniami informacji. Dążąc do zredukowania pojawiającego się napięcia (dysonansu), jednostka porządkuje i uzupełnia swój obraz świata stosownie

do przyjętego przez nią systemu wartości czy posiadanego poziomu wiedzy. To porządkowanie dokonuje się także w wymiarze zbiorowości poprzez akulturację nowych elementów wiedzy, poprzez włączenie ich w społeczną świadomość<sup>14</sup>.

Kultura społeczności zawiera również mechanizmy obronne, które jak gdyby osłabiają znaczenie potencjału innowacyjnego, wynikającego z rozwoju nauki. Polega to nie tylko na opóźnianiu wprowadzania zmian w życie społeczne i — dalej idąc — w kulturę społeczności, ale także na swoistym przeciwstawianiu się pewnych elementów kultury innowacjom. Rolę mechanizmów zabezpieczających odgrywają tu określone wartości, którym nadaje się rangę podstawowych i które w procesie rozwoju społecznego zostały uznane za wartościowsze. Jest to jednak problem skomplikowany. Często pojmuje się np. humanizm, sprawiedliwość, wolność czy egalitaryzm jako idee związane z rozwojem współczesnych cywilizacji, możliwe dzięki przemianom w sferze wytwarzania i organizacji życia społecznego. Owe idee jednak mogą być jednocześnie odczytywane w innych kategoriach jako kulturowe mechanizmy obronne. Wystarczy wyobrazić sobie, jak potężnych możliwości przekształcania świata przyrodniczego, społecznego i kulturowego dostarcza racjonalna wiedza, aby w związku z rozwojem nauki odczuwać więcej obaw niż nadziei.

Tymczasem na najbardziej dotychczas odhumanizowaną cywilizację nałożone zostają ograniczenia wynikłe z akceptacji humanizmu; na największe w dziejach możliwości podporządkowywania człowieka człowiekowi nakłada się idea egalitaryzmu; na potencjalnie olbrzymie niebezpieczeństwo polaryzacji świata, polaryzacji ekonomicznej, kulturowej, społecznej — postulat sprawiedliwości i wreszcie na sytuację faktycznego odbierania prywatności jednostce funkcjonującej w społeczeństwie, instytucjonalnego przymusu do ciągłego ujawniania swojej sfery prywatnej nakłada się obowiązek uznawania wolności.

Nawet jeśli przyjmujemy twierdzenie, zgodnie z którym idee te bezpośrednio wywodzą się z rozwoju wiedzy o człowieku, a pośrednio z rozwoju wiedzy technicznej, to ich znaczenie w życiu zbiorowym określiła kultura, a nie nauka.

Dodatkowym przejawem paradoksalnej właściwie sytuacji jest wzrastająca ranga nauk humanistycznych. Pojmowane są one coraz częściej jako składowe procesu edukacji akademickiej, a sama refleksja humanistyczna jako istotny warunek właściwego uprawiania każdej aktywności poznawczej, jako ważny element każdego zawodu. Środek ciężkości przesuwa się więc z pytań „jak?” i „co?” na pytania o sens, o społeczne, kulturowe skutki pewnych działań, o zgodność z uniwersalnymi (na skalę ponadnarodową) wartościami. Zauważamy tym samym, jak w procesach poznawania świata, w obrębie nauki re-

<sup>14</sup> Por. np. O. Bauer: *Porządek społeczny i światopogląd*. W: *Problemy socjologii wiedzy, wybór tekstów*. Warszawa 1985, s. 271 i nast.



gulowany jest kierunek jej rozwoju, wskazywane nadrzędne jej cele, określana moralna jej powinność<sup>15</sup>.

Według znanego rozróżnienia Stanisława Ossowskiego, możemy mówić o dwoistości funkcji nauki. Wymieńmy więc humanistyczną funkcję wiedzy zaspokajającej potrzeby intelektualne, wnoszącej w życie społeczne wartości wspólne wielkim zbiorowościom, czyniącej rzeczywistość „światem człowieka” w sensie świata znaczącego i rozumiałego, poznawalnego, dostępnego ludzkiej myśli. Z drugiej zaś strony powiedzmy o technicznej funkcji wiedzy, wyjaśniającej rzeczywistość w kategoriach praktycznych, czyniącej zeń „świat człowieka” w sensie obszaru dostępnego rozumnemu i skutecznemu działaniu, możliwości podporządkowywania sobie poznanych prawideł<sup>16</sup>.

### Ewolucja procesów racjonalizowania kultury

Jakkolwiek naukę można traktować jako element szeroko rozumianej kultury, odmienne są przesłanki tych dwóch wariantów wyobrażeń rzeczywistości. O ile nauka, wywodząca się przede wszystkim z magii, dąży do odpowiedzi na pytanie o istotę rzeczy, o tyle kultura sugeruje obraz świata będący odpowiedzią na potrzeby człowieka, które powstają w toku życia zbiorowego.

Pomiędzy obrazem świata tworzonym przez naukę i tworzonym przez kulturę zachodzi relacja komplementarności, postrzegana zwłaszcza w dłuższej perspektywie czasowej. Nauka, jak wielokrotnie podkreślaliśmy, należy do czynników radykalizujących przemianę życia społecznego i dlatego, w obronie jego kontynuacji i ciągłości, w każdym społeczeństwie dostęp do wiedzy, do możliwości udziału w procesach poznawania świata i możliwości wykorzystywania wiedzy bywa ograniczany. Jednakże postęp w nauce wymagający integracji wysiłków poznawczych i związana z nim wzrastająca intensywność wymiany międzysrodowiskowej, międzynarodowej, sprzyjają walce nauki o zdobycie pozycji i czynnika organizującego życie społeczne, wypierającego w tym względzie kolejno: magię, religię, ideologię.

Wydawałoby się, że wraz ze wzrostem wpływu wiedzy na świadomość członków społeczeństwa i podejmowane przez nich działania praktyczne zwiększają się szanse na coraz lepsze (bo racjonalne) zorganizowanie życia społecznego, pełniejsze wykorzystywanie efektów działalności ludzkiej. Zależność ta układa się jednakże w sposób bardzo skomplikowany, co więcej, trudno byłoby dowieść, że społeczności przyjmujące nie uzasadnione racjonalnie po-

<sup>15</sup> J. Szczepański: *Odmiany czasu teraźniejszego*. Warszawa 1973, s. 607—614.

<sup>16</sup> Por. też rozróżnienie *episteme* i *techne*. W: J. Goćkowski: *Zagadnienie postępu w dziejach wiedzy naukowej*. W: *Świadomość i rozwój*. Red. J. Lipiec. Kraków 1980, s. 495.

glądy o rzeczywistości funkcjonują gorzej jako wspólnoty. Przyjęcie kryterium stopnia opanowania świata przyrody czy możliwości dokonywania postępu w technicznej działalności człowieka czyni, oczywiście, te różnice łatwo dostrzegalnymi.

Interesujące jest więc, że także powierzchowny i — z punktu widzenia kryteriów naukowych — nieprawdziwy obraz świata może stać się i często bywa wystarczającą podstawą do zintegrowania zbiorowości w wyniku kształtowania wspólnoty celów, wartości. Nawet najbardziej niewiarygodne schematy, konstytuujące ideologię kultury pewnej społeczności, mogą być funkcjonalne dopóty, dopóki ta zbiorowość stanowi system zamknięty i nie zostaje zmuszona do konfrontacji z innymi. Konieczność zweryfikowania dotychczasowych „prawd” może się okazać dla tej wspólnoty niszcząca, jeśli impakt pochodzi z kultury o podstawach uzasadnionych przez naukę.

Zderzenie nierównorzędnych kultur, z których każda znajduje się na innym etapie rozwoju i zawiera inny zestaw elementów wywiedzionych z naukowego oglądu świata, rodzi obustronne poczucie obcości. Pojawia się jednocześnie konieczność zareagowania na tę obcość zgodnie z wzorami przyjętymi we własnej kulturze. Im wyższy etap rozwoju cywilizacji, im głębiej wiedza naukowa wnika w światopogląd członków zbiorowości, tym bardziej dana kultura przygotowana jest do zwycięskiej konfrontacji z systemami o odmiennych założeniach.

Poprzez wypracowanie adekwatnych kryteriów ocen kultura pozwala na zachowanie dystansu w procesie analizy faktów i zjawisk odbiegających od obowiązującej w jej ramach praktyki życia społecznego. Rozwój cywilizacji przygotowuje systemy kulturowe do racjonalnego przetwarzania i porządkowania poznanych elementów kultur pierwotnych. Wyznacza się tym elementom określone miejsca w rozwoju kulturowym i pojmuje je jako etap uzasadniające teraźniejszość:

Literatura antropologiczna wskazuje na wiele, nieraz dramatycznych, zjawisk wynikających ze zderzenia kultur plemiennych, pierwotnych z nowoczesnymi. Członkowie zbiorowości słabiej rozwiniętych muszą zmieniać zasady samookreślenia się, samorealizacji pod wpływem narzuconego systemu wartości, kwestionujących ich dotychczasowy świat i dostarczających nieznanymi do tej pory możliwości wyboru. Ilustracją tego problemu może być wypowiedź mieszkańca Wysp Salomona, który głęboko przeżył zmiany w swoim życiu: „[...] w dawnych czasach robiliśmy te rzeczy, które chcieliśmy robić. Nigdy nie wahaliśmy się i nie pytaliśmy siebie: ta rzecz, którą chcę zrobić, jest ona w porządku? My zawsze wiedzieliśmy to. Teraz my mówimy: to co ja robię, czy biały człowiek nie powie, że jest złe i nie ukarze mnie?”<sup>17</sup>

<sup>17</sup> B. Moliński: *Historia, osobowość, sztuka*. Warszawa 1966, s. 154.

Niebezpieczny dla istnienia społeczności pierwotnej może być kontakt z wytworami cywilizacji, z rzeczami. Jaskrawego przykładu dostarcza tu kult *cargo* występujący na wyspach Nowej Gwinei. W ramach humanitarnej pomocy dostarcza się zamieszkałym tam krajowcom pewnych przedmiotów: lekarstw, żywności, narzędzi. Nie uczestniczą oni w ich wytwarzaniu, nie płacą za nie, otrzymują je za darmo, co staje się podłożem irracjonalnych przekonań, że wkrótce przybędzie cudowny statek pełen pieniędzy, odzieży, żywności, urządzeń technicznych. Efektem bywa całkowita bierność, porzucenie dotychczasowych zajęć, sposobów zarobkowania, a więc zagrożenie nie tylko tożsamości kulturowej wspólnoty, ale także jej egzystencji<sup>18</sup>.

Stopień cywilizacji decyduje o otwartości kultury, gotowości do przyjmowania postaw innowacyjnych, co stanowi o jej sile i stwarza przesłanki do oceniania jej w kategoriach wyższości i niższości. Im niższy stopień nasycenia kultury przez wiedzę naukową, tym mniejsze szanse na obronę tożsamości w warunkach postępującej konfrontacji. Nawet jeśli tylko część elementów kultury ma irracjonalny charakter, to i tak stanowi to potencjalne niebezpieczeństwo tzw. słabego ogniwa. Kultura „niższa”, w przyjętym tu rozumieniu, nie ma właściwie możliwości obrony, pewną rolę mógłby odegrać jedynie splot przypadkowych okoliczności.

Jako mechanizmy obronne — bardziej instynktowne niż racjonalne — zakorzenione w systemie wierzeń, przekonań, wytworzonych przez społeczność znajdującą się na niższym etapie rozwoju cywilizacyjnego, mogą funkcjonować kryteria ocen, wartości broniące przed obcymi. Jednym z najważniejszych nakazów kulturowych było manifestowanie wrogości wobec tego, co obce, tj. ścisłe rozgraniczenie sfery „dobra” (swoje, nasze) od sfery „zła” (obce, nieznanne). Nie aprobując żadnej odmienności, kultura plemienna tworzyła dla swej społeczności całkowicie kompletny, jednoznaczny świat, przewidując w nakazach i zakazach wszystkie sytuacje społeczne, z jakimi jednostka może się zetknąć. Izolowanie się jako metoda obrony tożsamości w miarę rozwoju cywilizacji, w miarę coraz bardziej nieuchronnych styczności z innymi kulturami stało się jednak całkowicie nieskuteczne. Rozwój wiedzy, jak żaden inny czynnik w obrębie zamkniętej społeczności, w pewnym momencie wymusza wykroczenie poza jej granice, jest to bowiem naturalny efekt wzmocnienia potrzeby nowych doświadczeń, która już nie może być zaspokajana w dotychczasowych ramach. Nie stanowi także wystarczającej bariery ochronnej dla tożsamości kulturowej narzucone przez mity poczucie wyższości i nadbudowana nad nimi często ideologia. Wiele plemion na określenie samych siebie używa po prostu pojęcia „ludzie”, innych nazywając „barbarzyńcami”, „niemowami” itp.<sup>19</sup> Zderzenie kulturowe w pierwszej fazie

<sup>18</sup> W. Dworczyk: *My dżicy Papuasi*. Warszawa 1985, s. 271—272.

<sup>19</sup> Por. np. Z. Sokolewicz: *Mitologia Czarnej Afryki*. Warszawa 1986, s. 221.

dokonywane głównie na płaszczyźnie powierzchniowej — rzeczy, wyglądu, sposobu zachowania. Wyższość cywilizacyjna jednej strony jest łatwo zauważalna, dowiedziona przez zewnętrzne cechy materialnych elementów kultury, przez ich funkcjonalność.

Współczesne rozwinięte kultury nie zawierają pojęcia „obcego”. W rozumieniu humanizmu nikt nie może zostać odrzucony jako nieczłowiek. Nawet jeśli wykracza poza obowiązujące normy, łamie zasady prawne, religijne, moralne, zachowuje prawo do przywileju członka ogólnoludzkiej wspólnoty. Stąd nawet najcięższe zbrodnie poddawane są osądowi prawa, które gwarantuje możliwość obrony, stąd odrzucenie zemsty jako sposobu rozwiązywania konfliktu.

W miarę rozwoju cywilizacyjnego zanika wiele odrębności kulturowych i pojawia się potrzeba tworzenia nowej wspólnoty moralnej w ramach społeczeństwa globalnego. Ta nowa wspólnota moralna może się odwoływać do wartości elementarnych, powtarzających się we wszystkich kulturach, ale główne uzasadnienie może ona uzyskać od nauki. Filozofia humanizmu jest niezbędnym elementem nowoczesnego świata nie tylko dlatego, że stanowi wyższy etap relacji człowieka z innymi ludźmi czy ze światem rzeczy, z przyrodą. Humanizm jest efektywny w tym także sensie, że chroni cywilizację, paradoksalnie, przed nią samą, przed jej wytworami.

Rozważając najogólniej relacje pomiędzy poziomem wiedzy i światem człowieka, dostrzegamy rolę nauki jako czynnika sprawczego, przesuwającego granice między naturą a kulturą. W coraz większym stopniu fragmenty przyrody przejmuje kultura, tak że można powiedzieć, iż wokół człowieka istnieje współcześnie właściwie tylko świat kultury. Proces nasycania kultury wiedzą naukową trwa nadal. W związku z rozprzestrzenieniem się społecznej aktywności poznawczej następuje wypieranie wzorów i standardów kulturowych, kryteriów ocen wywodzących się z nie udokumentowanych wiedzy naukową źródeł. Ich miejsce zajmują te, które mają racjonalne podstawy, umożliwiające sterowanie zjawiskami i procesami społecznymi, kulturowymi i ułatwiają jednostce procesy adaptacyjne, a także intelektualny ogląd rzeczywistości. Również wartości konstytuujące życie zbiorowe są dzięki nauce na nowo odczytywane i podlegają racjonalnej ocenie i uzasadnianiu. Dokonywane tu ponowny wybór wartości — idei oraz zmiana ich hierarchii zgodnie z osiągniętym poziomem wiedzy, słowem — dokonuje się swoista racjonalizacja kultury nie tylko w warstwie opisowej, ale także w jej przejawach realnych. We współczesnych społeczeństwach wysoko rozwiniętych kultura w takim stopniu podlega temu procesowi, że elementy nie potwierdzone przez naukę lub nie zaaprobowane jako pytania czy hipotezy naukowe spychane są na jej margines. I odwrotnie: zjawiska niewytłumaczalne, fakty nie mieszczące się w logice rozwoju nauki odsuwane są poza obręb refleksji, wręcz nie zauważane.

## Wieloetapowość tworzenia uogólnionego obrazu świata

Odpowiedniość między nauką, kulturą i organizacją życia zbiorowego nigdy nie układała się w sposób całkowicie harmonijny. Podkreślałyśmy wcześniej, że nauka rozwijając się najszybciej, wymusza określone przekształcenia, zanim te innowacje staną się faktycznymi podstawami stosunków międzyludzkich nie tylko w płaszczyźnie formalnej, instytucjonalnej, ale także w relacjach nieformalnych. Elementami systemów kulturowych tak naprawdę mogą być zjawiska, które zostaną zaakceptowane i upowszechnione na poziomie mikrostruktur. Otrzymują wtedy środowiskowe przyzwolenie, które potwierdza ich społeczną przydatność. Z kolei przyjęcie odpowiedniego dystansu pozwala analizować zależności pomiędzy sposobem intelektualnego oglądu rzeczywistości a zasadami jej społecznego wykorzystywania i bardziej dostrzegać podobieństwa niż różnice. Każdy system społeczny kształtuje się w powiązaniach z charakterystycznym dlań rodzajem aktywności poznawczej<sup>20</sup>. Podobieństw możemy upatrywać pomiędzy różnymi rodzajami aktywności człowieka: poznawczej, kulturotwórczej, artystycznej, gospodarczej, organizatorskiej, społecznej.

W naukowej refleksji nad kulturą stosowano różne sposoby opisu, kierując się intencją przedstawiania jej złożoności, różnorodności form, cykliczności przemian, prawidłowości rozwoju. Proponowano różne pod względem metody opisu schematy teoretyczne, nawiązujące do funkcji, struktury, symboliki, genezy oraz formy zjawisk kulturowych. W wyniku tych zabiegów poznawczych dokonywano porządkowania zjawisk kulturowych, co pozwalało na przeciwstawienie dorobku kulturowego różnych społeczności, tworzenie z niego swoistego *continuum* lub uprawniało do odkrywania tożsamości kulturowej w obrębie całej ludzkości<sup>21</sup>.

Uprawianie nauki wiąże się zawsze z potrzebą zachowania dystansu wobec faktów, zjawisk, informacji o nich, i to niezależnie od czasu ich powstania. Elementem takiej postawy w procesie poznawania jest zachowanie dystansu zarówno w stosunku do napływających zewsząd informacji, jak i do własnych ustaleń. Rozumienie dystansowania się wobec rzeczywistości nie ogranicza się do metodologicznego odrzucenia pewników, utartych schematów. Obejmuje ono także konieczność swoistego oddalania się od naukowo już zweryfikowanych faktów, aby odnaleźć między nimi nowe związki, nowy rodzaj porządku i ładu.

Już sam fakt wyselekcjonowania przedmiotu poznania stanowi próbę zmiany dystansu wobec badanego zjawiska. Jest to trudne szczególnie w naukach społecznych, gdyż uczestnictwo w życiu zbiorowym i osobowościowo-

<sup>20</sup> D. J. de Sollá Price: *Węzłowe problemy...*, s. 10 i nast.

<sup>21</sup> Por. np. M. Czerwiński: *Kultura i jej badanie*. Wrocław 1985.

twórcza identyfikacja dokonywana w ramach wspólnoty kulturowej przeskadzają zracjonalizowaniu naszego postrzegania faktów.

Dystansujemy się wobec poznawanych zjawisk w różnym stopniu, który wyznacza ilość nagromadzonej o nich wiedzy, możliwość zobiektywizowania ich jako pojęć i obiektów należących do pewnej klasy zjawisk czy wykorzystania ich jako przesłanek koncepcji teoretycznych. Wiemy, że stopień partycypowania w poznaniu świata związany jest nie tylko z opozycją: naukowe — nienaukowe, obiektywne — subiektywne. Równie ważną jest tu umiejętność niezależnienia się od przedmiotu poznania i często od tradycyjnych z nim związków, od szczególnej z nim bliskości. W tym sensie każda działalność człowieka wydaje się niezrozumiała, jeśli rozdzieli się ją na małe cząstki. Przy braku dystansu łatwo jest zagubić nawet sens i cel naszej aktywności. W miarę oddalania się od konkretnych przejawów analizowanej rzeczywistości, dochodzenia do coraz bardziej syntetyzujących ujęć, zanika zróżnicowany obraz świata. Następuje etap odkrywania podobieństw w coraz szerszym obszarze czasu i przestrzeni, albowiem poznawane obiekty tracą swój indywidualny charakter. Następuje tym samym wyjście poza przedmiot rozważań nauk szczegółowych, co daje podstawy do konstruowania uogólnionej teorii rzeczywistości i pozwala przewidywać kierunki zmian.

W tej perspektywie poznawczej można przedstawiać kulturę na zasadzie cykliczności pojawiania się w niej określonych idei, jak również w kategoriach odpowiedniości pomiędzy bazą i nadbudową, można też zauważać narastanie w niej pierwiastków racjonalnych. Można tu odwołać się do wieloetapowości procesu tworzenia uogólnionego obrazu świata. Poszukując w kulturze odziorowywania sposobu traktowania rzeczywistości przez naukę, możemy wyróżnić cztery etapy połączone związkiem przyczynowo-skutkowym.

Pierwszy etap, nazwijmy go wyobrażeniowym, wiązał się z postrzeganiem tylko zewnętrznych przejawów zjawisk i procesów, które stanowiły kod informacyjny mówiący nie o naturze rzeczy, ale o jednym ze sposobów ich upostaciowienia. Człowiek, zbiorowość przyjmowali otaczający świat jako dany, uzupełniając go wyobraźnią, tworząc mity, rytuały magiczne, wprowadzając doń nadnaturalne moce<sup>22</sup>. To bogactwo świata wyobrażonego, które ułatwiało społeczną egzystencję człowieka, można rozpatrywać jako czynnik opóźniający naukowe poznanie. W praktycznej działalności odkrywano wiele prawd, najczęściej w sposób przypadkowy, i ta wiedza kumulowała się równoległe z magią, mitologią, wierzeniami. W kulturze nie odnajdziemy w tym wielowiekowym okresie dualizmu wiedzy i magii, racjonalności i irracjonalności. To co racjonalne, nie mogło się stać częścią świata społecznego bez uzyskania swoistego atestu magicznego. Trudno jest znaleźć zadowalające wyjaśnienie, dlaczego człowiek po wyodrębnieniu się ze świata przyrody, po-

<sup>22</sup> K. Birket Smith: *Ścieżki kultury*. Warszawa 1974, s. 470—481.

tęgając swoje siły poprzez uczestnictwo w życiu wspólnoty, w procesie przystosowywania się wykorzystał najpierw wyobraźnię. Z socjologicznego punktu widzenia można przyczyn tego upatrywać w fakcie, że wiedza o świecie zewnętrznym była za uboga, aby kształtować niezbędną płaszczyznę komunikowania. Mistyfikując rzeczywistość, człowiek zapełniał ją wyobrażeniami sił niszczycielskich, sił opiekuńczych, mitycznych przodków, personifikacjami sił przyrody, wymagowanymi postaciami, duchami.

Wszystko to — ze względu na swoją genezę — nawet jeśli przeciwstawiało się człowiekowi, było mu bliskie, bo znane, bo przez niego tworzone. Natomiast realnie istniejące obiekty nie poddawały się kontroli ani jednostki, ani społeczności, zaskakiwały swoją niezależnością, a więc nie mogły stać się częścią świata społecznego. Zagwarantowane miejsce w kulturze mogły mieć tylko te z nich, które uznane zostały za użyteczne. Jeszcze we współcześnie istniejących kulturach plemiennych możemy napotkać sytuacje wskazujące na trwanie takich relacji między człowiekiem a przyrodą. Tylko bliskie, potrzebne fragmenty otoczenia zostały przyswojone kulturze przez nadanie im nazw. Na przykład w okolicach, gdzie dostęp do wody jest podstawowym życiowym problemem, własną nazwę ma każdy, nawet najmniejszy ciek wodny, a jednocześnie dominujące w krajobrazie góry pozostają w tym sensie nie zauważalne<sup>23</sup>.

Wraz z kumulowaniem wiedzy i umiejętnością jej praktycznego wykorzystywania musiała pojawić się konkurencyjność interpretacji zjawisk, co w konsekwencji rozpoczęło długotrwały proces wypierania stworzonego przez wyobraźnię zbiorową całościowego obrazu świata przez naukę.

Drugi z wyróżnionych etapów oglądu rzeczywistości można określić jako poznawczą selekcję. W analizowaniu zjawisk zaczynają nabierać większego znaczenia pewne fragmenty rzeczywistości, ponieważ przekroczona tu zostaje granica zmysłowego postrzegania, a docierające do świadomości informacje wywodzą się już z refleksji intelektualnej. W życiu wspólnot pojawia się wyraźna potrzeba ujawniania wyższości wobec natury, odmienności i autonomii. Poprzez sztukę zdobniczą podkreślona zostaje odrębność ciała człowieka, jego nieprzyrodnicze, uprzywilejowane pochodzenie.

Normy obyczajowe selekcionują członków zbiorowości, w akcie inicjacji przyzwalając na korzystanie z praw dorosłości lub ich pozbawiając. Rozpoczyna się proces różnicowania społecznego, tworzenia struktury społecznej, podziału ról. W rozwoju człowieka powstaje etap związany z umiejętnością racjonalnego selekcionowania. Dotyczy to zarówno wybierania obiektów poznania do bardziej szczegółowej analizy, jak i sposobu zorganizowania życia społecznego. Także kultura przestaje być jednorodną całością, wspólną wszystkim członkom zbiorowości. W związku z powstającym zróżnicowaniem, okreś-

<sup>23</sup> K. Lynch: *The Image of the City* MIT Press. Cambridge 1964, s. 132 (przykład Wysp Aleuckich).

lającym społeczną przydatność jednostki, jej funkcje grupowe, niektóre dziedziny kultury rozwijają się zdecydowanie szybciej. Są to zwłaszcza te, które zaspokajają potrzeby poznawcze i pozwalają skuteczniej sprawować kontrolę nad przebiegiem wyodrębnionych procesów.

Trudno dokładniej ustalić cezurę czasową etapu poznawczego selekjonowania rzeczywistości. Wskazano jego początki, ale nadal można obserwować występowanie podobnych tendencji, chociaż integracja nauk, idee humanizmu, sprawiedliwości społecznej znoszą znaczenie tego oglądu rzeczywistości.

Trzeci etap oglądu rzeczywistości to jej atomizacja. Pojawia się on jako logiczne następstwo poprzedniego sposobu opisywania świata. Pytania o podstawowe elementy rzeczywistości stawiano w cywilizacji europejskiej już w starożytności, naukowych odpowiedzi udzielono jednak dopiero po kilkunastu wiekach.

W tej perspektywie poznawczej przestaje się traktować wyodrębnione fragmenty rzeczywistości jako autonomiczne, co więcej — rozbijanie ich, a następnie poszukiwanie mechanizmów scalających staje się warunkiem efektywności poznania. W dążeniu do zrekonstruowania prawdziwego obrazu świata poszczególne dziedziny wiedzy atomizują badany przedmiot w poszukiwaniu najmniejszych, podstawowych elementów składowych. Tak kształtował się proces odkrywania atomów, komórek, genów, kwarków, fonemów, znaków, bitów. Jak gdyby w odpowiedzi na takie zorientowanie nauk, w płaszczyźnie stosunków społecznych pojawiają się także procesy atomizacji. Wyraża się to rozpadem tradycyjnych więzi, zindywidualizowaniem uczestnictwa w życiu zbiorowym, wzmaganiem się zjawisk anomii.

Wprowadzenie metod nauki do organizacji produkcji spowodowało nadmierne rozdrobnienie pracy, zbytnią specjalizację. Wzory kulturowe ulegają dekompozycji w tym sensie, że przestają istnieć w dawnej postaci, a pojedyncze normy, reguły zostają oderwane od swoich dotychczasowych kontekstów i przemieszczają się w przestrzeni społecznej. Podobnie można zinterpretować zmiany, jakie zachodziły w sztuce, w sposobie wyrażania rzeczywistości. Kolejno pojawiające się kierunki przeciwstawiały się odwzorowywaniu świata w sztuce, w coraz większym stopniu dzieląc, przekomponowując postrzegane przez artystę całości. We wszystkich aspektach aktywności ludzkiej doszło do rozbicia obrazu rzeczywistości. W dziedzinach związanych ze sztuką, w których intelekt stanowi uzupełnienie wyobraźni i emocji, rozwój prowadzi do rozszerzania ram twórczości, nawarstwiania dorobku, a nie jego eliminacji. Inaczej jest w nauce: w niej za każdym razem powstaje nowy obraz rzeczywistości, oddalając poprzedni. Obecnie w związku z tendencjami integracyjnymi w nauce, poszukiwaniem wzajemnej przekładalności rezultatów analiz w obrębie różnych dyscyplin obserwujemy powstawanie etapu racjonalnej syntetyzacji.



Proporcje pomiędzy racjonalnością oglądu rzeczywistości a jej wyobrażeniową interpretacją zdecydowanie przesunęły się na korzyść tej pierwszej. Rzeczywistość w procesach powierzchownego oglądu, selektywnej analizy, atomizowania została przełożona na ogrom informacji o niej, a ostatni z wyróżnionych etapów poznania — racjonalna syntetyzacja — stwarza możliwość komponowania różnych wariantów. Podobnie jak posługując się wyłącznie pojedynczymi zdaniami z Biblii, napisano jednocześnie powieść kryminalną, poemat i powieść pornograficzną, można ułożyć dowolne całości z tych samych elementarnych informacji o świecie. Trudno ocenić, na ile człowiek współczesny posiadał taki stopień wiedzy oraz umiejętności dystansowania się wobec rzeczywistości, aby mógł bez negatywnych skutków dokonywać tego swoistego tworzenia świata ciągle na nowo.

Крыстына Іваніцка, Анна Карвіньска

#### ДЕЙСТВИТЕЛЬНОСТЬ В ПЕРСПЕКТИВЕ ПОЗНАВАТЕЛЬНОЙ ДИСТАНЦИИ

##### Резюме

Процесс развития познания выражается в эволюции дистанции по отношению к самому себе, общественным явлениям, культуре, науке. Сложность ситуации познающего субъекта вытекает из особенных связей между развитием науки, типом культуры, системой организации общественной жизни. В статье авторы рассматривают факторы, перемещающие границу между природой и культурой. В этой роли появляются — исходящие из науки — рациональные элементы, дестабилизирующие прочность очередных общественно-культурных основ.

Ища в культуре и общественной жизни возможности копирования способа подхода науки к действительности, следует выделить четыре этапа: воображение, познавательная селекция, атомизация и рациональная синтетизация. Эти этапы укладываются в определенный ряд, отображающий эволюцию процесса дистансирования по отношению к познаваемой действительности, что в результате радикализирует введение изменений в общественную жизнь и культуру.

Krystyna Iwanicka, Anna Karwińska

## REALITY IN THE PERSPECTIVE OF COGNITIVE DISTANCE

### Summary

The process of development of cognition is expressed in the evolution of distance as regards oneself, social phenomena, culture, science. The complex situation of the cognition subject is due to the particular relations between the development of science, type of culture, system of organisation of social life. In this article the active factors shifting the frontiers between nature and culture are examined. In this role there appear rational elements, originating from science, and destabilising the permanence of successive cultural-social foundations.

Seeking in culture and in social life the models for the method of comprehending reality by science, four stages may be distinguished: imaginative, cognitive selection, atomisation and rational synthesising. These stages arrange themselves in a certain order reflecting the process of distancing oneself from the reality comprehended, which, in consequence, radicalises the introduction of changes in social and cultural life.